

Karol Czarnecki
Wydział Nauk Ekonomicznych

Rozrywka w następnych dekadach – czy aktor stanie się zbędny w kinematografii?

Każda nowa technologia czy dziedzina ma wspólną cechę. Po początkowych okresie gwałtownego i szybkiego rozwoju technologicznego następuje lekkie zahamowanie i już nie aż tak dynamiczne ulepszanie technologii. Weźmy na przykład przemysł samochodowy. Auto sprzed 100 lat nie dałoby rady uczestniczyć w ruchu 50 lat temu z uwagi na postęp technologiczny. Auta sprzed 50 lat spotykamy na drogach(sporadycznie, bo sporadycznie) po dziś dzień. Kinematografia , a ściślej efekty specjalne , są zdecydowanie w tej pierwszej fazie.

Powiedzmy sobie szczerze rozwój zaawansowanej formy wizualnej, efektów specjalnych, technologii 3D dopiero przed nami. „Avatar” wyznaczył poziom, do którego ktoś prędzej czy później będzie próbował dorównać lub przeskoczyć. Pierwszy, śmiały atak już miał miejsce. Tegoroczny Tron Dziedzictwo 3D poza masą wizualnego szaleństwa ma jeden bardzo ciekawy „ficzer”: na potrzeby filmu wygenerowano o 15 lat młodszego Jeff’a Bridges’a. Specjaliści zretuszowali i odmłodzili odlew twarzy aktora, po czym nałożyli jego twarz na młodego aktora. Sam Jeff przyznał że teraz będzie tylko leżał w fotelu i używał swojej twarzy.

Cyfrowe metody stają się coraz tańsze i dają coraz lepsze efekty. Sprzęt do przechwytywania ruchu aktorów i przenoszenia go do środowiska 3D kosztuje już około 1000 dolarów. Powstają (obecnie w fazie testów, ale dają coraz lepsze efekty) programy, jak np. Movie ReShape, dzięki którym w jednej klatce filmu możemy dowolnie ukształtować sylwetkę bohatera , a następnie automatycznie zaaplikować tą zmianę do całego filmu. Europejskie instytucje badawcze w ramach projektu Salero pracują nad przenoszeniem mimiki i wyrażanych emocji z jednego aktora na drugiego.

Co to oznacza na przyszłość? Osobiście mam nadzieję że tempo rozwoju i co za tym idzie data w której zwykły człowiek będzie mógł korzystać z tych , będących w fazie testów, aplikacji nie będzie zbyt odległa. Być może będziemy mogli posiadać bazę danych, porównywalną do obecnego tworzenia muzyki z sampli, i tworzyć środowisko , sceny , oświetlenie, dodawać aktorów. Będzie można też przywrócić na ekrany nieżyjących już aktorów. Możliwości wydają się nieograniczone. Niestety, będzie się to trochę miało z ideą kina. Udział aktora, z roku na rok będzie coraz bardziej szczątkowy. Możliwości wydają się nieograniczone, ale wydaje się że udział ludzi w kinematografii ograniczy się bardziej do spędzania setek godzin w zielonych pokojach i tysięcy przed komputerem, pracując nad efektami. To wydajność komputerów będzie nas wtedy ograniczać. Ale to już temat na inną opowieść